

POŻYJEMY, ZOBACZYMY

Im większa wartość zamówienia, tym większe z nim kłopoty. O ile zlecenie na wykonania mapy dla hektarowej działki sprowadza się do mailowej korespondencji pomiędzy zamawiającym a wykonawcą, o tyle zamówienie mapy dla obszaru województwa czy kraju najczęściej kończy się wielomiesięczną batalią.

JERZY PRZYWARA

W polskiej geoinformatyce kontrakt za milion złotych to sporo, za kilka milionów – bardzo dużo, a 26,5 mln – to jest top. Tyle w sierpniu 2008 r. stołeczni radni przewidzieli na budowę systemu do obsługi zasobu geodezyjnego i kartograficznego dla Warszawy. 14,59 mln zł ma pochodzić z Państwowego Funduszu Gospodarowania Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym, reszta z budżetu miasta. Przetarg ogłoszono 7 listopada ubiegłego roku. Jego realizacja została zaplanowana na lata 2009-2013.

Zadanie polega na zbudowaniu, wdrożeniu i serwisowaniu zintegrowanego systemu informatycznego do obsługi zasobu geodezyjnego i kartograficznego stolicy. System musi być otwarty (integracja z innym oprogramowaniem), skalowalny, dane w nim mają być dostępne dla użytkowników z poziomu jednej spójnej bazy danych, wykluczone jest wielokrotne wprowadzanie tego samego dokumentu. System ma m.in. umożliwiać zapisywane danych opisowych i geometrycznych dla gruntów wielokrotnie hipotekowanych. Wykonawca będzie musiał usunąć błędy i niespójności w tychże danych uniemożliwiające ich przeniesienie do systemu z uwagi na strukturę danych itp., a także ujednolicić dane podmiotów, adresowe, sposób ich kodowania itd. Etapem pilotowym ma być realizacja systemu dla jednej dzielnicy, co posłuży do oce-

ny zastosowanych rozwiązań i kontynuacji zamówienia.

Zadanie nie jest łatwe, biorąc pod uwagę jego skalę, wymagania zamawiającego i tzw. specyfikę warszawską (cokolwiek miałyby ona znaczyć). Dla wykonawcy będzie jednak wizytówką, która zapoczątkuje w kolejnych latach.

W pierwszym etapie postępowania, prowadzonego w trybie dialogu konkurencyjnego, zamawiający ocenił, czy potencjalni oferenci (zgłosiło się 6 konsorcjów) spełniają warunki udziału w postępowaniu. Warunków było siedem, z tego dwa podlegające punktowaniu. Punktacja stawała się istotna w sytuacji, gdyby więcej niż pięciu uczestników spełniało kryteria udziału w przetargu (do drugiego etapu kwalifikowało się tylko pięciu). Takie okoliczności zaistniały, kiedy Krajowa Izba Odwoławcza (KIO) przy Urzędzie Zamówień Publicznych uwzględniła protest konsorcjum, które wykluczono na samym początku postępowania.

Protest dotyczył wyłączenia z przetargu konsorcjum: BMT Cordah Gdańsk (lider), OPGK Gdańsk i GeoDeZy Kraków. Konsorcjum zostało poproszone przez zamawiającego o uzupełnienie dokumentów, gdyż w odpisie z Krajowego Rejestru Karnego widniał błąd. W rejestrze zamieniono miejscami imię z nazwiskiem obywatela, którego dotyczył wypis. Firma dostarczyła poprawiony dokument, ale widniała na nim data 22 stycznia

2009 r. (a więc wystawienia przez KRK poprawionego wypisu), a nie 12 grudnia 2008 r., do kiedy można było składać wnioski o dopuszczenie do przetargu. W związku z tym zamawiający wykluczył konsorcjum z przetargu. Przed KIO, do której odwołało się konsorcjum, miasto przegrało rozprawę, co zresztą było łatwe do przewidzenia.

W rywalizacji pozostała nadal szóstka oferentów, a więc ważna stała się wspomniana wcześniej punktacja.

Przystąpiono zatem do obliczeń. Zsumowaniu podlegała powierzchnia jednostek ewidencyjnych, dla których potencjalni wykonawcy zamówienia wdrożyli zintegrowany system geodezyjny (mapa zasadnicza, ewidencja gruntów i budynków wraz z obsługą ODGiK) oraz dokonali migracji danych EGIB. „Integracja” otrzymała wagę 0,6 (dotyczyła z reguły dużych projektów), „migracja” – 0,4, a 100 ha było równoważnikiem 1 punktu. Do sumarycznej oceny kwalifikowało się tylko pięć najwyższych punktowanych „wdrożeń” i „migracji” przedstawionych przez każdego z wykonawców.

W tabeli, która na początku lutego br. została rozesłana do uczestników przetargu (po wykluczeniu przez zamawiającego BMT), pierwsze na liście konsorcjum (Systherm Info, OPGK Olsztyn, ISPiK) uzyskało 3994 pkt, piąte (Intergraph Polska, OPEGIEKA) – 518 pkt. Po uwzględnieniu wyroku KIO zamawiający wysłał 6 kwietnia kolejne zawiadomienie. Punktacja była

identyczna z tą z lutego, a na szóstym niepunktowanym miejscu wyładowało konsorcjum BMT Cordah (459 pkt). Szkopuł w tym, że na wcześniejszym etapie postępowania punktów nie przemnożono przez odpowiednie wagi. Gdy w stawce było pięciu uczestników, nikt nie dochodził prawidłowości obliczeń. Kiedy do gry przywrócono szóstego gracza, okazało się, że końcówka tabeli wygląda inaczej. Uwzględnienie wagowania spowodowało, że konsorcjum prowadzone przez Systherm Info było nadal pierwsze na liście (1789,6 pkt), ale piątą pozycję zajęło konsorcjum, którego liderem jest właśnie BMT (242,6), a szóstą – eliminującą z przetargu – konsorcjum Intergraph Polska (237,8).

Kolejny protest, jak można się domyślić, wniosło właśnie to ostatnie. Konsorcjum zakwestionowało m.in. prawidłowość wyboru obiektów (do punktacji) dokonanej przez urząd (odpadły bowiem obiekty dające więcej punktów). Istotna stała się tu definicja jednostki ewidencyjnej oraz pojęcie zintegrowanego systemu. Zamawiający wymagał bowiem wykazania, że prace zostały wykonane dla konkretnych jednostek, które należy rozumieć zgodnie z paragrafem 6 rozporządzenia MRRIb z 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków. Mówi on m.in., że jednostkę tę (gminę, miasto, dzielnicę, kilka dzielnic) określa nazwa własna oraz GUS-owski identyfikator TERYT. KIO stanęła na stanowisku, że jeśli wdrożenia dotyczyły tego samego systemu informatycznego, wykonane zostały w ramach tej samej umowy i dla tego samego odbiorcy, lecz każde z nich obejmowało oddzielną

bazę danych, to powierzchni jednostek ewidencyjnych nie można było zsumować (przeciwnego zdania był protestujący). Zatem w przypadku wdrożenia przez spółkę Intergraph Polska systemu informatycznego Kataster OnLine dla miast Radziejów i Ujazd (wykazanych w dorobku firmy), zamawiający mógł zakwalifikować tylko pierwszy z tych obiektów.

Przeciwnie było w przypadku wdrożenia przez BMT Cordah systemu dla powiatu nowodworskiego. Powiat ten obejmuje dwie jednostki ewidencyjne: miasto i gminę Nowy Dwór Gdański oraz miasto Krynica Morska. Jednakże z uwagi na to, że działa w nich jeden zintegrowany system, powierzchnię obu jednostek można było na potrzeby przetargu zsumować. KIO nie zgodziła się też z innymi argumentami wysuwanymi przez protestujące firmy. Konsorcjum Intergraphu wypadło z gry.

Przy okazji można się zastanowić nad tym, co tak naprawdę oznacza „system zintegrowany”, czy powierzchnia gminy/miasta (objętej systemem) to najlepszy parametr do oceny dokonań firmy, wreszcie, jak to się stało, że nikt z wieloosobowej komisji nie zauważył, iż w pierwotnej ocenie zapomniano o współczynnikach 0,6 i 0,4. Gdyby nie interwencja bezpośrednio zainteresowanego konsorcjum, finałowa piątka wyglądałaby pewnie inaczej.

Według pesymistów przetarg zostanie unieważniony, na co wskazuje niepodanie w specyfikacji wartości zamówienia (zawsze może być za drogo). Optymiści mówią, że ekipa rządząca Warszawą nie może sobie pozwolić na skandal. W świetle spraw sądowych, jakie miały wytoczyć niektóre firmy geodezyjne, trudno tej opinii odmówić logiki. Cóż, pożyjemy, zobaczymy. ■

STOP DLA KLASYFIKATORA!

Sprawa wpisywania klasyfikatorów gruntów na listy wojewódzkie nie tylko nie przycichła po publikacjach w GEODECIE 11/2009 („Absurdy kwalifikowane” i „Klasyfikator gruntów – zawód zapomniany przez prawo i ministra rolnictwa”), ale nabiera rozgłosu. Wymóg posiadania uprawnień do klasyfikacji coraz częściej pojawia się w przetargach na modernizację ewidencji gruntów. Firmy chcą więc mieć własnych uprawnionych, a nie podzlecać zadania konkurencji, która zdołała wpisać swoich ludzi na listę. Niestety, nie w każdym województwie wystarczy mieć odpowiednie kwalifikacje potwierdzone ukończeniem kursu w IUNG-u w Puławach i złożeniem stosownego egzaminu. Na przykład firma Level z Siedlec uzyskała takie wpisy dla swoich pracowników w województwach: pomorskim, zachodniopomorskim, dolnośląskim, małopolskim i opolskim. Występuje też o podobne upoważnienia w: mazowieckim, lubelskim i podlaskim, ale w każdym z nich spotkała się z odmową, choć argumentacja była zgoła odmienna.

WMazowieckim stan prawny jest tak nieczytelny, że wojewoda nie potrafi zrealizować wniosku (!). I tym różni się od innych wojewódów, którzy wiedzą, jak się takie wnioski załatwia, a ponadto publikują w „Biuletynach Informacji Publicznej” systematycznie rozszerzane listy osób upoważnionych. Na terenie woj. mazowieckiego upoważniono wiele osób do wykonywania klasyfikacji gruntów, tyle że pracują one w konkurencyjnych firmach. Level skarży się więc do głównego geodety kraju, pisząc, że to podręcznikowe zaniechanie działania

(czas oczekiwania niedługo sięgnie roku).

Zdaniem wojewody lubelskiego prace związane z gleboznawczą klasyfikacją gruntów wykonują klasyfikatorzy WBGiTR. Jedynie w przypadku braku biura w województwie prace te mogą wykonywać upoważnieni przez wojewodę klasyfikatorzy znajdujący się na liście osób upoważnionych do samodzielnego wykonywania klasyfikacji. Akurat w Lubelskim WBGiTR istnieje i, zdaniem wojewody, zatrudnia wystarczającą liczbę klasyfikatorów zapewniających prawidłowe i sprawne prowadzenie klasyfikacji. Tym bardziej że klasyfikacja gruntów na terenie województwa jest założona, a na bieżąco prowadzona jest jedynie aktualizacja dotycząca określonych działek bądź poszczególnych kompleksów i wsi. Wobec powyższego urząd w chwili obecnej nie dopuszcza możliwości wydania upoważnienia

do samodzielnego wykonywania gleboznawczej klasyfikacji gruntów na terenie województwa dla dodatkowych osób

Z kolei wojewoda podlaski ma aktualnie upoważnionych i praktykujących 39 klasyfikatorów i 15 inspektorów ds. klasyfikacji gruntów. Jest to jego zdaniem obsada wystarczająca i zabezpieczająca realizację potrzeb w zakresie gleboznawczej klasyfikacji gruntów. Dlatego w obecnej sytuacji brak jest możliwości do nadania stałych upoważnień wnioskowanym osobom. Istnieje jednak możliwość rozpatrzenia wniosków o jednorazowe przeprowadzenie klasyfikacji gruntów w odniesieniu do danego obiektu, co umożliwi firmie uczestnictwo w przetargu na dana robotę.

Trudno oprzeć się wrażeniu że Ministerstwo Rolnictwa celowo utrzymuje taki bałagan.

KATARZYNA

PAKUŁA-KWIECIŃSKA

REKLAMA

SOUTH
OFICJALNY DYSTRYBUTOR
I AUTORYZOWANY SERWIS

MIERZ DO
300m

BEZ LUSTRA!

Nowy standard
obsługa kart SD!

Seria
NTS-360R

Wylączny dystrybutor
tachimetrów SOUTH
w Polsce:
GEOMATIX sp. z o.o.

ul. Opolska 1
40-084 Katowice
tel.: +48 32 7815138
e-mail: info@geomatix.com.pl
internet: www.southsurvey.pl
www.geomatix.com.pl

tüv
CERT
DIN EN ISO 9001